

Plaster www.plasterlodzki.pl

„Vidomi w Art_Inkubatorze”

NIEDZIELA, 30 LISTOPADA 2014

MAGDALENA SIKORSKA

28 listopada w Art Inkubatorze miała miejsce premiera najnowszego spektaklu Teatru Chorea – VIDOMI. Sam tytuł stanowi udany koncept, zaskakuje i przyciąga uwagę, jednocześnie sygnalizując jaka tematyka podejmowana będzie przez aktorów. Pozbawiony (nieodłącznego) przedrostka –nie, wyraz widomi wskazuje, że dysfunkcja jednego ze zmysłów nie wyklucza widzenia, ujrzenia, dostrzegania.

Spektakl jest próbą ukazania świata z perspektywy osoby niewidzącej, nie chodziło jednak o wyeksponowanie problemów towarzyszących dniu codziennemu, lecz sposobu percepcji, postrzegania otoczenia poprzez inne zmysły. Stąd gra światła, operowanie cieniem i jasnością, przypisanie tej ostatniej niejako funkcji drogowskazu. Ważną rolę odgrywał również dźwięk, nie tylko wydobywający się z instrumentów, ale też towarzyszący dotykaniu, przesuwaniu przedmiotów. Uzupełnia on obraz świata. I w końcu dotyk, gest, mowa ciała.

Ręce jako medium, dzięki któremu możliwe jest poznanie i nazwanie elementów nas otaczających. Ich charakter wyeksponował jeden z epizodów scenicznych. Aktorka wydawała polecenie w jaki sposób, bądź kształt ułożyć owe ręce, nie pokazując przy tym wspomnianego gestu. Nie każdy robił to w ten sam sposób. Ręce są więc z jednej strony sposobem poznania świata niedoskonałym, z drugiej z kolei są przejawem indywidualności, ukazują różnice w myśleniu, postrzeganiu, wyobrażeniu. Słowo zostało zredukowane na rzecz innych środków scenicznych, lecz nie do końca wyeliminowane. Szczególnie mocny jest monolog Anny Piekarniak, w którym dosadnie mówi, co myśli i czuje osoba niewidoma. Wyznaje z irytacją, że nienawidzi litości, ale i ciemnoty osób, uważających ją za osobę nieświadomą tego, co się wokół niej dzieje. Słowa robią wrażenie głównie dlatego, że nie są uładzone i ugrzecznione, to bunt i wyraz dezaprobaty. Kolejnym monolog był próbą odtworzenia mechanizmu powodującego dystans do osoby niewidomej. To swoiste studium wykluczenia, wskazujące na strach przed obcowaniem z kimś VIDOMYM, obawę przed odpowiedzialnością, przed tym, że trzeba będzie jej w czymś pomóc. U podstaw leży egotyzm, lęk przed tym, że komuś innemu należy poświęcić odrobinę czasu zarezerwowanego przecież wyłącznie dla siebie, ale i reakcja obronna wobec stereotypowej inności. Niewątpliwym atutem spektaklu była współpraca aktorów słabowidzących, niewidomych i tych bez problemów ze wzrokiem. Połączyli siły w słusznej sprawie, przedstawiając wiarygodny obraz tego czym jest widzenie i niewidzenie.

Po obejrzeniu spektaklu przychodzi na myśl budująca konkluzja. Teatr jest miejscem, w którym granice się zacierają, aktor jest aktorem, bez względu na to, czy to osoba z dysfunkcjami, czy też ich pozbawiona, staje się narzędziem w służbie idei. A idea VIDOMI to uwrażliwienie, otwarcie oczu, dostrzeżenie losu niewidomych.